Cena numeru 20 gr. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 16. | Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 14 października 1933. | Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

„Echo Miast“, jako organ gospodarczy, polski, powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim!

Kobieto, spełnij swój obowiązek!

O roli i znaczeniu kobiety w prowadzeniu gospodarstwa domowego, a tem samem i w gospodarstwie społecznem pisano już wiele — ale niestety nie tyle, aby ją przecież w zupełności przekonać, że to ona, właśnie ona (darujcie mi tę prawdę nadobne i miłe czytelniczki!) jest walną nieraz sprawczynią, że chrześcijański handel i rzemiosło upadają.

Dla drobnej bowiem faktycznej czy urojonej korzyści kilku groszy — gotowa ona biec na koniec miasta do żydowskiego magazynu, aby zaspokoić swą pasję targowania się i zdobycia z triumfem jakiegoś towaru (notabene często lichszego lub zleżałego) z pozornym opustem. Powtarzamy z pozornym, bo sprzedający innowierca zna dobrze tę psychologję naszych pań i kalkuluje zgóry tak, aby swą cenę należycie odbić — nawet po tej pozornej obniżce.

Ma to być rzekomo oszczędność i to jest główny motyw naszej zabiegliwej gosposi. Niestety, oszczędność podejrzana, albo zgoła fałszywa, bo jak słusznie mówią Francuzi: Jest się za biednym, aby za tanie pieniądze kupować lichy towar czy materjał, który potem okaże się w codziennem użyciu tandetną wybiórką, pełną wad i skaz — w żarliwem zachwalaniu — chytrze podsuniętą.

Ale na tym punkcie pań naszych nie przekona się prędko i upłyną jeszcze lata, zanim kobieta polska zrozumie, że kupując i popierając handel i rękodzieło nie swoje, nie polskie — popełnia nieświadomie **zbrodnię**.

Tak, zbrodnię, bo torytując obcych, odbiera chleb rodakom, swoim przemysłowcom, kupcom, może swoim braciom, krewnym, kuzynom, którzy wskutek zacieśnienia się koła rodzinnych interesów tracą swe posady, lub nie mogą znaleźć kawałka chleba w przedsiębiorstwach i instytucjach handlowych, przemysłowych, bankowych, wytwórczych i t. d.

Znamy bardzo szanowne damy, prezesowe, protektorki, głoszące nawet hasła popierania swoich, a dobierające materjały i drobiazgi — czy zakupujące swe zapasy dla domów w firmach niepolskich.

Jak nazwać taką obłudę społeczną?

To, co poruszamy, to nie antysemityzm, nie wypowiadanie wojny komuś — to nakaz kategoryczny popierania swoich, swego narodu, swej ziemi, swej wytwórni — pod grozą zagłady. Człowiek, który tego nie rozumie, który tego nie czyni przez wygodę, lenistwo czy indyferentyzm — to wróg swego własnego narodu i swego szczepu —

Do naszych P. T. Czytelników:

Po raz trzeci zwracamy się z uprzejmą prośbą o wyrównanie zaległej prenumeraty. Są bowiem tacy Czytelnicy, którzy tygodnik nasz przyjmują już drugi kwartał, a prenumeraty nie wpłacają.

Prenumerata, wynosząca 80 gr. miesięcznie, umożliwi nam skuteczną działalność w obronie naszych polskich placówek i dążeniu do niezależności gospodarczej.

Kto nie decyduje się na płacenie prenumeraty, prosimy bardzo o zwrot przyjętego numeru „Echa Miast“, tych zaś, którzy odbierali gazetkę przez 2 lub 3 miesiące, a ostatni numer zwrócili, prosimy o wyrównanie należytości za pobrane egzemplarze „Echa Miast“.

Administracja.

a kobieta, która z lekkomyślności i sama nie działa i drugich nie pociąga do tej walki o byt własnego społeczeństwa, — zaprzedaje swój dom i swą rodzinę w niewolę obcego kapitału, w niewolę obcego ducha i panowania.

W czasie wielkiej wojny umiały nasze niewiasty spełniać wielkie dzieło samarytańskie miłosierdzia i opieki dla swych ziomków — i dla narodu — niechże spełnią je i w czasie pokoju, dbając o utrzymanie ekonomiczne ojczyzny, o której wolność walczyli ich mężowie, synowie lub bracia.

Powiedział jakiś ekonomista, że kobieta — to te tysiące otworów, przez które wycieka pieniądz, przez które wypływa budżet domu każdego gospodarstwa, a tem samem całego narodu.

A teraz wyobraźmy sobie, że w Polsce, że w tych naszych miastach, gdzie swojski handel i rękodzieło wegetuje zaledwie, przyduszone obcą preponderencją — przez takie miljony otworów płynie ten polski grosz zarobiony w pocie czoła przez ojców, mężów i synów — w obce ręce, z których go nikt już nie wydobędzie.

Kobieto polska! matko! żono! córko! zastanów się, pomyśl! Ostatni to moment, ostatnie dzwonienie, aby ratować zagrożony do cna stan ekonomiczny twych najbliższych. Jeżeli nie zmienisz twej gospodarki, jeśli nie pomożesz własnemu społeczeństwu — staniesz się jego główną zdrajczynią i sprzedawczynią — zamiast być — jakeś powinna, heroiną ducha narodowego i polskości naszej ojczyzny.

Venus.

Nasze cele.

I.

Idziemy z Nr. 16 do Was, Szanowni Czytelnicy!

To, coście dotychczas w artykułach naszego „Echa Miast" wyczytali, mogłoby utwierdzić Was w tem mniemaniu, że głównym naszym celem jest akcja antyżydowska, że skwapliwie zbieramy to wszystko i z Wami się dzielimy, co na naszą niekorzyść zrobili i robią żydzi, jak demoralizują nas i naszą młodzież przez różnego rodzaju pornograficzne pisma i widowiska, jak dzięki ich zabiegom rozluźniają się węzły naszych rodzin, jak nieuczciwą konkurencją zwalczają kupców i rzemieślników, jak dzięki temu, że mają do swej dyspozycji żydowski kapitał międzynarodowy, opanowują placówkę po placówce w ogólnem naszem życiu gospodarczem, bo w przemyśle wielkim i małym w handlu hurtownym, detalicznym i rzemiośle, jak pospiesznie w rozwijających się miastach naszych wykupują place i kamienice, odsuwając stare mieszczańskie i Polsce zasłużone rodziny na peryferje.

Opanowawszy już w dużym stopniu nasz przemysł i handel i posiadłszy większą część posiadłości miejskich, żydzi stają się czynnikiem, który na nasze życie ma wpływ dla nas ze wszechmiar niekorzystny.

Czy obok siebie żyjąc, stykając się towarzysko i zawodowo, możemy liczyć na lojalne stanowisko żydów względem nas?

Sami żydzi twierdzą w tym względzie tak: Kurt Münzner pisze: „Wżarliśmy się w narody, pohańbiliśmy czasy, złamaliśmy siłę; wszystko pod wpływem naszej przeżytej kultury skruszało, zgniło i zwietrzało".

Na uzasadnienie powyższego twierdzenia mamy wokoło nas zbyt dużo dowodów.

Jeżeli zacytujemy słowa innego żyda, Chaskla Cwi Klössela: „Każdy żyd w największej głębi swej istoty jest nienawistnym wszystkiemu, co nie jest żydowskie", „nie możemy się spodziewać, by ustosunkowanie się żydów do nas mogło być kiedykolwiek rzeczowe i to ani teraz, ani w przyszłości, jak pisze żyd, Semi Abraham: „Tak będą wychowywane dzieci żydowskie: nienawiść do wszystkiego, co chrześcijańskie, będzie im wszczepiana od wczesnego dzieciństwa".

Obrazki.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Rozprawa sądowa. Sędzia odracza rozprawę na kilka dni. Po chwili jednak cofa zarządzenie. Zapytany, dlaczego, odpowiada: „Na ten dzień wypada święto żydowskie — nie dostanę protokolanta do rozprawy".

Rzecz działa się w sądzie okręgowym we Lwowie, na rozprawie przeciwko piszącemu te słowa.

Czyżby w polskich sądach jesteśmy zobowiązani zachowywać święta żydowskie?

CZY NAPRAWDĘ NIE WYPADA?

Koniec wakacyj. Na ulicach Krakowa ruch młodzieży z rodzicami i bez. Ulica Szpitalna zabita, tu bowiem koncentruje się główny handel książkami.

Nie książki jednak są w tym roku głównym artykułem zakupna, lecz CZAPKI, które w tym roku ma się młodzież podług nowo wydanego wzoru zaopatrzyć. Gratka to niebywała dla czapników, to też po ulicach snują się posłańcy z reklamami sklepów, gdzieby można czapki przepisowe nabyć po najtańszych cenach. Szukam za reklamą jakiejś firmy chrześcijańskiej i nie znajduję. Czyżby w Krakowie naprawdę nie było chrześcijańskiej wytwórni czapek i beretów? Zaglądam do „Przewodnika po Krakowie", wydanego przez Chrześcijański Front Gospodarczy, i przekonuję się, że są. Idę do jednej z nich, jako że potrzebowałem czapki dla chłopaka. Spodziewałem się ścisku i obawiałem się, że będę się musiał naczekać, a tu prawie że pustki. Zwróciłem uwagę sprzedającej na tę okoliczność i zapytałem, dlaczego nie reklamują swojej pracowni, aby o niej dowiedziały się szerokie masy. Za przykład podałem jej reklamy, które widziałem na mieście. Na to odpowiada mi sprzedająca: „No trudno, my się tak nie możemy reklamować jak żydzi, to przecież nie wypada". — Czyż z takiemi pojęciami może się nasz handel i przemysł rozwijać? Tu, gdzie idzie o zdobycie rynku zbytu, o zjednanie sobie klienteli, nie możemy się zastanawiać na sposób dawnej szlachty „wypada czy nie wypada", lecz stanąć na sposób żydowski za

Na podstawie sądu znawców kultury żydów, ich nienawistnego względem nas stanowiska, ich chowania dzieci, stwierdzamy, że na współpracę żydów liczyć nie możemy, że wspólnie z nimi nie zdołamy nic zbudować, że każde ich zbliżenie się do nas wychodzi tylko na naszą szkodę.

W tym to celu artykuły naszych pierwszych numerów miały za zadanie przedstawienie polityki żydów względem chrześcijan, w szczególności ich nahalnego stanowiska względem nas Polaków, odkrycie i zdemaskowanie ich rzekomo lojalnego postępowania względem Polski, następnie zwrócenie uwagi na ich systematyczną, chytrą a wytrwałą pracę w zdobywaniu naszych placówek i opanowywaniu Polski.

Artykułami temi usiłowaliśmy 1) zdjąć zasłonę z oczu tym, którzy grożącego nam niebezpieczeństwa ze strony żydów nie widzą, lub widzieć nie chcą, powodowani względami ogólnoludzkiemi, propagowanemi masońską literaturą w tym li tylko celu, by rozluźnić zwartość poszczególnych narodów, 2) dodać odwagi takim Polakom, których bogactwa i wpływy żydów onieśmielają do jakiegokolwiek czynu, 3) uświadomić znowu tych naszych z gruntu dobrych obywateli, wierzących w to, że tak, jak oni, wszyscy ludzie są dobrymi i złych względem bliźnich zamiarów nie mają.

Artykuły te opracowaliśmy na podstawie dostarczonych nam dowodów i materjałów stwierdzonych i chyba zdołaliśmy Was, Szanowni Czytelnicy przekonać że z żydów pociechy Polska mieć nie może, bo na Jej szkodę w najważniejszych Jej momentach działali, sprzęgając się z Jej przeciwnikami, że nas Polaków za naszą względem nich wyrozumiałość i nawet wspaniałomyślność chytrze ograbiają, że zająwszy w handlu, przemyśle, rzemiośle i zawodach wolnych wszystko, co do zajęcia było, wdzierają się na stanowiska sędziów, profesorów, oficerów, obejmując, co się da, odsuwają naszą młodzież od tych stanowisk i uniemożliwiają jej zdobycie kawałka chleba, że wobec tak potężnego wroga wewnętrznego my biernymi pozostać nie możemy.

c. d. n.

Sensacja bawi!

Smak naszej publiki czytającej dziwnie się zmienił! Trudno nawet czytających dzielić na jakiekolwiek grupy, gdyż bez względu na wiek, stopień wykształcenia, smaku i upodobania, większość czytelników goni za sensacjami. Im bardziej kolorowe druki, tem więcej nabywców. Im sensacyjniejszy tytuł feljetonu czy drukowanej w gazecie powieści, tem większy popyt na gazetę!

N. p. „Pamiętnik służącej", spodziedź pięknej dziewczyny rzuconej pomiędzy „bestje ludzkie" swojemi głupstwami banalnemi, odzieraniem fantastycznie erotycznych scen z wszelkiej przyzwoitości, żeruje na zmysłach naszej młodzieży i — o dziwo — dla starszych jest także ponętną literaturą.

Czy ktokolwiek, kupując tego rodzaju gadzinową gazetę, pomyśli: kto, za czyje pieniądze i w jakim celu ją wydaje? Nie, bo choćby na chwilę chce swoją wyobraźnię zadowolić i na tę chwilę przestaje myśleć po obywatelsku, staje się dziwakiem w oczach ludzi zrównoważonych i bezwolnem narzędziem swoich zmysłów.

Bywam często w cukierence, gdzie na stole do dyspozycji gości leży tygodnik „Wolna Myśl" — „Wolne Żarty".

Bywają w tym lokaliku ludzie różnego wieku i wyznania! Przy jednym stoliku siedzi wytworny pan o aryjskich rysach z typową żydówką, innym razem spotykam zwyczajnego, ale golonego i w marynarkę ubranego żyda z wcale udatną chrześcijanką. Niekiedy zachodzą tam ludzie tylko na przeczytanie gazet i wypicie kawy lub herbaty — normalnie lokal ten nazwać można miejscem erotycznych i dość swobodnych „randek". Dla tychto gości „Bocian", „Wolna Myśl", „Wolne Żarty" są ulubioną lekturą!

Oszołomieni żądzą użycia zapominają o tem kim są, a właściciele takich cukierenek mimo, że niektórzy są chrześcijanami, dostarczają tylko okazyj do tem większego podniecenia gości, to się im bowiem opłaca, a zasady uczciwości chrześcijańskiej rzucają w kąt.

Do takich lokalików spieszą przeważnie młodzi obywatele i marnują czas na głupstwa,

Zapominają o tem, że obowiązkiem ich jest pogłębiać wiadomości swego zawodu, przeczytać coś pożytecznego i zatroszczyć się o zagadnienia społeczne.

Na nic wpływ szkoły, zawodowej organizacji, pożytecznej książki lub gazety — obłędni ludzie stają się wyznawcami paskudztw pornograficznych ze szkodą swojej godności i czasu.

W piśmidłach, językiem polskim pisanych, intencje są nazbyt wyraźne, by ich nie poznać! Mają one na celu zabranie nam wolnego czasu po zawodowych obowiązkach, byśmy się nie zajęli rzeczami ważniejszemi i nie przejrzeli, gdzie jest chytrze ukryte nasze niebezpieczeństwo.

Zamiast stawać się świadomymi obywatelami, swego Państwa i Narodu, jesteśmy przedmiotem, marjonetką w rękach ludzi chcących Polskę opanować!

A dzieje się to wszystko pod wpływem prze-

---

ladą, w ten, czy inny sposób się reklamować, bo czem jest reklama, tego przykładem Ameryka, a czytelnik gazet czytać może w każdej gazecie reklamy, zdawałoby się najniemożliwszych bzdurstw, które dzięki wytrwałej reklamie bywają brane przez pewną część publiczności poważnie i widocznie się opłacają. A WIĘC NIETYLKO WYPADA SIĘ REKLAMOWAĆ, ALE NALEŻY TO CZYNIĆ NA WSZELKIE SPOSOBY!

CZY TO MOŻLIWE?

Doszło do naszej wiadomości, że w jednej ze szkół średnich nauczyciel robót polecił uczniom zakupywać szkicowniki w sklepie Steinbacha. Abstrahując od tego, że Kuratorjum Krakowskie zabroniło w swoim czasie podobnego postępowania ze strony nauczycielstwa, pominąwszy i to, że szkicowniki te u Steinbacha są znacznie droższe, niż w handlu katolickim, to nie znajdujemy dość słów potępienia za tego rodzaju bojkot firm katolickich i to przez wychowawcę młodzieży, przeważnie katolickiej.

żytej kultury żydów, którzy wżarli się między nas i systematycznie łamią nasze siły moralne, by zapanować nad nami.

My — młodzi i starzy — gońmy w dalszym ciągu za sensacjami, czytajmy gadzinowe piśmidła a ułatwimy im dojście do celu w krótkim czasie.

Niech się sprawami polskiemi inni interesują, dla nas ciekawsze jest to, jak się młodzian do służącej podkradał i t. d.

Niech sprawy ważne naszego Narodu czekają na innych, my skwapliwie czytajmy proces Gorgonowej lub analizowanie innej zbrodni, bo nas sensacja bawi!

Czyż istotnie w Narodzie naszym jest tylu zboczeńców, ilu ich w życiu codziennem spotykamy?

W. B.

Tajna sieć pośredników żydowskich.

Pośrednictwo w najrozmaitszych transakcjach jest dzisiaj niezbędne. Ktokolwiek coś kupuje, lub sprzedaje, czyni to przez pośredników, których zawodowem zadaniem jest dostarczyć klientowi pożądanego artykułu lub wskazać objekt, któryby swą jakością i ceną odpowiadał postawionym przez klienta warunkom.

Pośrednictwo spopularyzowało się — a pośrednicy prowadzą biura i zatrudniają nawet pracowników, — by należycie obsłużyć gości i zdobyć potrzebny wywiad w terenie.

Zawód ten łatwy nie jest, gdyż pośrednik musi się chociaż trochę rozumieć na artykułach i objektach, któremi pośredniczy. Musi się zorjentować w jakości ziemi i jej kulturze, skalkulować dochodowość proponowanego do sprzedaży gospodarstwa, ocenić w przybliżeniu wartość kamienicy, parceli, by mógł amatorowi objektywnie doradzić i przez dobrze obsłużonych gości pozyskać swej firmie zaufanie. — Trzeba się także trochę znać na ludziach.

Pośrednicy, wykonując swój zawód, opłacają lokal i jego utrzymanie, personel, wykupują patenty i płacą podatki.

Pośrednicy — chrześcijanie przestrzegają zasad uczciwości względem Skarbu Państwa i swojej klienteli.

Inaczej wykonują pośrednictwo faktorzy-żydzi. Oddawna znana jest nam wszystkim postać „pachciarza", który kupował we dworze mleko, sprowadzał dziedzicowi na produkty jego gospodarstwa kupców — zawsze żydów, angażował mu służbę dworską, nierzadko opinjował ekonomów, rządców i leśniczych, wykonywał poufne zlecenia, słowem był zausznikiem dziedzica, który używał tego pachciarza — Bóg wie — do jakich spraw.

Słusznie więc utarło się powiedzenie: „Każdy **dziedzic ma swojego żyda**".

Postać pachciarza istnieje do dnia dzisiejszego — chyba nie na chlubę dla tych dziedziców, którzy się bez niego obejść nie mogą.

W wielu majątkach żydki cieszą się szczególnemi względami, są jedynymi powiernikami dlatego chyba, że pośrednicy — chrześcijanie nie dadzą się tak wielostronnie użyć, niezawsze są dyskretni, nadto niewszyscy właściciele większych majątków krępują się względami narodowemi.

Nadrzędnym gatunkiem pachciarza jest faktor, żyd.

Zdawałoby się nam, że ci pachciarze i faktorzy działają tylko na swoich terenach. Nie!!

Mają oni swoją organizację — oczywiście bez tytułu i statutu, ale czynniejszą od naszych chrześcijańskich, na statutach opartych.

Mają swój wywiad, zorganizowany w całej Polsce pierwszorzędnie.

W akcji solidarni i sobie wzajemnie nie szkodzą, nie prowadzą biur, ale zarabiają więcej od naszych pośredników i nie wykupują patentów, ani nie płacą od dochodów z pośrednictwa podatków, bo akcję tę prowadzą tajnie.

Przed dwoma tygodniami rozmawiałem ze znajomym, który zwrócił moją uwagę na takiego faktora, mieszkającego w Krakowie, który pośredniczy na szeroką skalę.

Ten mój znajomy miał przed rokiem do sprzedania objekt w mieście innego województwa i za radą innego znajomego udał się właśnie do tego faktora.

Oddawszy mu objekt do sprzedaży, już w przeciągu tygodnia otrzymał wiadomość z innego miasta tego samego województwa z szeregiem informacyj.

Poszedłem pod wskazany numer i przekonałem się, że istotnie w dnie targowe, mieszkanie tego faktora nawiedza spora liczba dziedziców dzierżawców, rządców, ekonomów, ogrodników i różnego rodzaju służby dworskiej, nadto najrozmaitsi, jemu podkomendni pracownicy z krakowskiego terenu.

Faktor ten pośredniczy we wszystkiem, z interesantami omawia sprawę przy zamkniętych drzwiach, prowadzi bowiem faktycznie biuro ale tajne.

Żydowski to zwyczaj uchylać się od powinności względem Skarbu Państwa, ale dziwimy się tym wszystkim dziedzicom, zachodzącym do tego faktora i pomagającym mu w prowadzeniu nielegalnego biura.

Nie zdają sobie sprawy, że za nimi, pracodawcami, idą szukający pracy!

Jest u nas w Polsce oddawna ten zwyczaj, że rody o historycznych nazwiskach nawet posługują się takimi faktorami, korzystają z ich dyskretnie rozgałęzionej organizacji i żadnej niemal transakcji bez nich nie przeprowadzają.

Ci, co nam przewodzić powinni, gorszą i oburzają swojemi czynami społeczeństwo!

(Jot-es)

Popierajmy handel, przemysł i rękodzieło

nasze polskie i chrześcijańskie!

Nieco o reklamie.

Około godz. 5 popołudniu w dniu 11 września b. r. wjeżdżamy w granice Austrji.

Trudno o spostrzeżenie jakiejkolwiek zmiany w krajobrazie. Jedynie język niemiecki informuje nas, że przejechaliśmy granicę Czechosłowacji.

Bezpośrednio po zatrzymaniu się pociągu, wchodzą do wagonów osobnicy i wręczają nam najrozmaitsze reklamy, sprzedają widokówki Wiednia.

Zespoły firm wydają orjentacyjne broszurki z planami Wiednia. Są tam sklepy, hotele, restauracje, lokale rozrywkowe, plany wycieczek z oznaczeniem czasu i ceny. — Podróżny otrzymuje najdokładniejsze informacje, w jaki sposób może spędzić czas w Wiedniu i gdzie nawet najdrobniejsze sprawunki załatwić.

Po przyjeździe do Wiednia, zajeżdżamy do wskazanego nam hotelu. Właściciel jego poznaje, że jesteśmy Polakami, a chcąc się okazać nam bliskim, oświadcza, że jego mama pochodziła z Rzeszowa. Wystarczający dla naszego syntementu argument.

Wchodzimy do wskazanych nam pokojów. W każdym pokoju na stole zastajemy do naszej dyspozycji widokówki z fotografją i dokładnym adresem tegoż hotelu, znowu planiki Wiednia, planiki sytuacyjne najbliższej okolicy ze strzałkami wskazującemi kierunek, tudzież czas na drogę pieszą i tramwajową, do ważniejszych punktów miasta. — Reklamy i informacje i takie niezależnie od tego nader uprzejme informacje uzyskać można od każdego przechodnia.

Kto z nas miał dobre oko, to w „II Bizirku" Wiednia wielokrotnie upatrzonym przechodniom stawiał pytanie w języku polskim. Myliliśmy się rzadko, gdyż dzielnica ta jest przeważnie przez galicyjskich żydów zamieszkana.

Wiedeń jest jedyną stolicą w Europie, która w ilości mieszkańców nie powiększa się, ale maleje. — Cała bowiem Austrja z Wiedniem liczy 6 miljonów mieszkańców, a sam Wiedeń ma aż 2 miljony mieszkańców. Wobec braku dworu Habsburgów i szerokich połaci krajów dawnej Monarchji ruch handlowy w Wiedniu zmalał do minimum. Jestto za duża stolica dla tak małego państwa.

Formalny krach Wiednia zauważa się w ruchu ulicznym, który tylko w dniach przebytych uroczystości znacznie się wzmógł, poznaje się nawet po fizjognomji właścicieli sklepów, hoteli i t. p.

Mimo tego z wszech miar uzasadnionego przygnębienia, kupcy wiedeńscy nie zapominają o reklamie, co na każdym kroku jest widoczne.

Szczególnie godne uwagi są starannie i estetycznie urządzone wystawy sklepowe. — Wieczorem ulice Mariahilferstrasse, Rothethurmstrasse, Kärthnerstrasse i wiele wiele innych formalnie toną w powodzi różnokolorowych świateł reklamowych.

Po godz. 7 wieczorem za każdem niemal oknem wystawowem rozpoczyna się praca nad odświeżeniem wystawy, wprowadza się zmianę choćby drobną, by przechodnia zainteresować.

Przechodnie całemi grupami stają i podziwiają nietylko towar wystawiony, ale uznają estetyczny, smak kupca, jego staranność i zapobiegliwość.

To jest już nagrodą dla kupca, a korzyścią także, gdyż klient docenia u tego kupca należyte zorjentowanie się w modzie, estetycznem doborze towaru i chętnie u niego kupuje.

Reklama czy przez estetycznie urządzoną wystawę lub odpowiednio również estetycznie urządzoną reklamę świetlną, czy przez w smaku utrzymane ogłoszenie — jest kosztowna i wymaga trudu. Tego jednak postępowy kupiec nie żałuje, gdyż wie, że w tej właśnie reklamie klientela poznaje jego zdolności kupieckie, nabiera dla niego szacunku i zaufania i popiera go, kupując u niego.

Zobaczywszy te wszystkie zabiegi kupców wiedeńskich, pomyślałem, że taka zbiorowa akcja chrześcijańskich kupców w naszych większych miastach jest również konieczna.

Powinniśmy wydawać dokładne informatory miast naszych z dobremi planami, odpowiednio reklamować nasze chrześcijańskie placówki, by ci szczególnie, co w sercach swych w czasie wycieczek budują zachwyt dla przeszłości Polski, Polsce dzisiejszej nie szkodzili, omijając placówki polskie, a popierając wrogów.

Reklama jest istotnie dźwignią handlu, ale reklama estetyczna, nawet dyskretna — bez jarmarcznego krzyku!

J. S.

Przemyt kwitnie.

Przemyt kwitnie mimo rygorystycznych przepisów, przewidujących wysokie kary pieniężne, a nawet areszt.

Spowodowany artykułem: „Szkodliwi sprzedawcy i karygodni nabywcy" w Nr. 221 C. Gazety Handlowej ośmielam się na ten temat swój pogląd wyrazić.

W artykule tym poruszono z przemycanych przedmiotów przedewszystkiem niestemplowane zapalniczki i wyrażono nawet zdziwienie, że takich zapalniczek używają bezkarnie urzędnicy, przez co „popełniają czyn wysoce szkodliwy dla Skarbu, z którego dochodów żyją, a jednocześnie dają gorszący przykład swemu otoczeniu."

W sprawiedliwość sądu tego pozwalam sobie wątpić nie dlatego, bym twierdził, że urzędnicy niestemplowanych zapalniczek nie używają, ale dlatego, że takich zapalniczek używają niemal wszyscy, a używający zapalniczek ostemplowanych są między nami białymi krukami. Poza palaczami papierosów używają ludzie zapalniczek do potrzeb domowych.

Stosownie do zapotrzebowania podaż ich jest duża. Kupują zapalniczki przemycane z zagranicy — wcale dobre, wygodne i t a n i e, kupują także mniej eleganckie, wyrabiane przez naszych uczniów ślusarskich.

Oczywiście, że Skarb Państwa traci, ale stratę powodują niemal wszyscy i nawet ci, co prędzej od urzędników dobrym przykładem otoczeniu świecić powinni, mylne bowiem jest pojęcie autora artykułu o obowiązkach obywatelskich urzędników i nieurzędników; dwu miar tutaj stosować nie można, a urzęd-

nik, nie żyjący z dochodów Skarbu, ale raczej wynagradzany dość licho w stosunku do urzędników innych państw za swoją pracę jest i powinien być obywatelem o równych prawach i obowiązkach.

Urzędnicy nie mają doświadczenia i wprawy w targowaniu się o wysokość podatków i innych danin na rzecz Skarbu, gdyż dochody ich są do grosza ustalone, a jeżeli używają zapalniczek niestemplowanych, nie czynią tego z chęci uszczuplenia dochodów Skarbowi, ani oszczędności, jak inni, ale dużo z nich nie może sobie pozwolić na jednorazowy wydatek 10 zł, a używanie zapałek jest również drogie.

Używanie zapalniczek nawet nieostemplowanych ze względu na wysoką cenę kamyków jest tak drogie, jak używanie zapałek. Zapalniczek jednak z powodu większej wygody w noszeniu i zapalaniu używa się chętniej.

Energiczną akcję podejmuje się przeciw temu nielegalnemu handlowi i nielegalnemu używaniu przemycanych artykułów, ale podejmujący tę akcje muszą być w tym względzie najpierw sami bez grzechu, a następnie z tytułu wykonania służbowego obowiązku w stosunku do innych mogliby się znaleźć w dużym kłopocie i dlatego chyba ta akcja jest tylko w powiedzeniu energiczna, a w wykonaniu prawie żadna.

Nie usunie tej niewłaściwości artykuł, wskazujący na jednych, chcąc jakby ukryć drugich, ale należy:

obniżyć cenę kamyków i taksę na ostemplowanie zapalniczek, a na przemytników rygory zaostrzyć nietylko w przepisach ale i w praktyce.

Wówczas to nietylko urzędnicy, ale kupcy, handlowcy, kapitaliści, księża, rzemieślnicy, włościanie i słowem wszyscy będą większymi legalistami bo ich to nie będzie kosztowało za drogo.

Urzędnik

Korespondencja.

Co słychać w naszych miastach?

Głos z Brzeska.

Mało jest zapewne miast w Polsce tak przeraźliwie zażydzonych jak Brzesko, nasze miasto powiatowe, leżące u podnóża Karpat.

Na 30 kamienic w Rynku 24 jest w rękach żydowskich. Nie lepszy stosunek jest i na innych ulicach, dogodnych dla handlu.

Żydostwo wypiera Polaków i gospodarzy w zaułki, ulice, może ładniej położone, ale za to mniej ruchliwe.

Mimo kryzysu mamy w mieście kilka nowo zbudowanych domów — wszystkie żydowskie.

Żydzi zbudowali nową bożnicę i dokończyli drugą, rozpoczętą przed wojną.

Oni mają pieniądze na nowe gmachy i ich zbytkowe upiększenia; Polacy jęczą pod obuchem kryzysu, a kamienice ich sprzedają na licytacjach.

Żydostwo rośnie, rozpiera się arogancko, zajmuje najpiękniejsze domy i place — nadaje ton miastu!

Nie może być inaczej, jeżeli cały handel w mieście jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich, kiedy niema dziedziny, którejby żyd nie owładnął. Żyd jest dostawcą, pośrednikiem, kupcem w hurcie i detalu wszelkich artykułów! Z całem zaufaniem zwracają się nasi mieszczanie i włościanie do żydów, zapominając o tem, że są kupcy chrześcijanie!

Ci, co społecznie popracowaćby mogli, przesiadują godzinami w handlach żydowskich; nie zraża ich niechlujstwo i żargon żydowski! Tych naśladują mieszczanie i włościanie.

Skutki takiego nieobywatelskiego postępowania i popierania żydów są widoczne!

Składnica Kółek Rolniczych, jedyna chrześcijańska spółdzielnia w Brzesku, kończy swój — niegdyś świetny — żywot.

„Miarka“, spółdzielnia włościańska, sprzedała realność, żeby się chwilowo ocalić.

Kończy się stan naszego posiadania! Sami się wywłaszczamy z naszych dóbr.

Mieszkańcy Brzeska! Ocućcie się!

Zmiana dzisiejszego stanu zależy tylko od Was samych!

Sęk.

Od Redakcji.

Powyższą korespondencję z Brzeska podajemy P. T. Czytelnikom z tem jednak zastrzeżeniem, że chętniej przyjmować i ogłaszać będziemy korespondencje z poszczególnych miast Polski, ale takie które będą nam podawały wiadomości o dźwiganiu się handlu i przemysłu polskiego, o organizowaniu się polskiego społeczeństwa w celu uniezależnienia się od wpływów obcych.

Pod tym względem wszystkie nasze miasta w Polsce za wyjątkiem woj. poznańskiego i pomorskiego przedstawiają się jednakowo źle!

Dajmy dowody, że z tem złem umiemy prowadzić walkę w sposób godny i legalny, nie wykluczając potrzeby i publicznego napiętnowania osób, któreby tej akcji zechciały stawiać jakiekolwiek przeszkody.

Kronika.

Zredukowany woźny, lat 35, ojciec czworga dzieci, prosi o jakiekolwiek zajęcie. — Wiadomość proszę nadesłać do Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego — Kraków ul. Szpitalna 18.

Ważne dla kupca. W Krakowie — Podgórzu, przy ul. Lwowskiej, w centralnem miejscu jest do wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach lokal sklepowy.

Pożądany w tem miejscu jest sklep z wyrobami żelaznemi, tekstylnemi, galanterją lub obuwiem.

Wiadomość w naszej Administracji.

Narodowa Socjalistyczna Partja Robotnicza zaledwie się trochę zorganizowała, a już się rozpadł na kilka równocześnie odłamów.

Istnienie takiej zorganizowanej gromady Polaków, którzy w programie swoim mają walkę z zalewem żydowskim, jest dzisiaj aktualne i ze względu na ten punkt ich programu działalności zainteresowaliśmy się nimi.

Niestety stwierdzić musimy, że starszyzna tej organizacji nie stworzyła harmonijnej całości, lub nienależycie krystalizowała program działania.

Z jednej partji czy organizacji powstały już trzy odłamy: warszawski, katowicki i sosnowiecki. Każdy z nich idzie swojemi drogami tak, że

zwolennicy ich są w kłopocie i nie wiedzą, który z tych odłamów szczerze chce wykonać szumnie zapowiedziany i rozreklamowany program.

Odłam katowicki wydaje „Błyskawicę“ i jest bardziej umiarkowany, natomiast „Jedna karta“ organ odłamu sosnowieckiego jest radykalniejszy, przemilcza stosunek swój do religji, jak mówią, kokietuje komunistów.

„Po polsku“ — jeszcze nic nie zbudowali, już się różnią i oskarżają wzajemnie.

Cena cukru — Mamy w Polsce 60 czynnych cukrowni z bardzo drogimi dyrektorami. Produkujemy 3.5 milj. cetnarów cukru białego. Z tego około 0.8 milj. cetnarów cukru wywozimy po 11 groszy za jeden kilogram, w kraju konsumenci za 1 kg. płacą najmniej 1.40 zł.

Czy nie lepiej byłoby zaprzestać produkcji cukru w kraju i sprowadzać z zagranicy po 11 gr.?

Karota wśród młodzieży szkolnej. Władze szkolne wydały zarządzenie, w myśl którego młodzież szkół powszechnych i średnich może zapisywać się tylko do dwóch towarzystw tj. Tow. popierania budowy szkół powszechnych i drugiego towarzystwa, którego wybór pozostawiono dyrekcjom szkół. Innych składek w szkołach urządzać nie wolno.

Nadużycia. Dowiadujemy się iż Urząd pośrednictwa pracy wydaje bezrobotnym, 50% zniżki kolejowej do miejsca zamieszkania. Ze zniżek tych korzystają w wielkiej ilości... żydzi z różnych stron Polski i jeżdżą kolejami po zniżonej cenie, załatwiając swoje interesy handlowe. Wskutek tych nadużyć skarb państwa ponosi znaczne straty. Czas najwyższy, by odnośne władze zajęły się tą sprawą.

Echa likwidacji jaczejki komunistycznej. W r. 1931, zostało rozwiązane przez władze stow. „Juna Esperanto“ w Stanisławowie, za swą działalność komunistyczną, przywódcy zaś tego stow. zostali w swoim czasie zasądzeni na karę więzienia od 2 do 4 lat. Przed kilkoma dniami odpowiadało przed sądem 26 czł. stow. „Juna Esperanto“, za działalność antypaństwową-wszyscy oni zostali zasądzeni na miesiąc więzienia, z równoczesnem umorzeniem wyroku. Żydzi potrafią zawsze wykręcić się przed sprawiedliwością.

Zniżka cen biletów kolejowych. Ministerstwo komunikacji przygotowuje projekt obniżenia taryfy osobowej.

Projekt ten przewiduje następujące zniżki:

1) Na przestrzeniach do 50 klm, ma być utrzymana bez zmiany taryfa dotychczasowa.
Na przestrzeniach od 51 — 200 km. zniżka taryfy ma wynosić 15 procent.
Na przestrzeniach od 201 klm — 600 klm. 20 procent.
Na przestrzeniach powyżej 600 klm. 24 procent.
2) Ulgowe taryfy dla wojskowych i kolejarzy wynosić mają 75 procent zamiast dotychczasowej 80%.
Urzędnicy zaś, którzy korzystają dotychczas z ulgi 50 procentowej, otrzymać mają prawo do ulgi 33.3 procentowej.
3) W ruchu podmiejskim do 100 klm. projektuje się utrzymanie obecnej taryfy, która jest o 30 procent niższa od normalnej.
4) Dopłaty za przejazd pociągami pospiesznemi wynosić mają 20 procent zamiast dopłaty obecnej, wynoszącej 25 procent.
5) Na terenie dyrekcyj kolejowych zachodnich klasa 4-ta ma być skasowana.

Poza temi ulgami przyznawane będą ulgi dla celów humanitarnych, sportowych i turystycznych.

Przyznawanie ulg przy powrocie kuracjuszów z uzdrowisk krajowych ma być skasowane.

Zniżka cen cementu. Na skutek zawieszenia działalności kartelu cementowego cena cementu spadła do 4 zł. za 100 kg. W sferach handlowych liczą się z dalszą obniżką wobec wolnej konkurencji fabryk.

Podrożenie węgla. Wskutek cofnięcia rabatów na okres zimowy przez kopalnie węgla, węgiel podrożał o 1—2 zł. za tonę.

Dalsza dewaluacja dolara. Według doniesień z Waszyngtonu dolar ma być stabilizowany w wysokości około 40 centów w złocie. O ile ta pogłoska okaże się prawdziwą, natenczas kurs dolara wynosiłby około 3 zł. 60 gr.

Fundusz pracy opracowuje program swojej działalności na rok przyszły.

Każde województwo przeprowadza plan inwestycyj na swoim terenie, następnie dyrekcja Funduszu pracy na podstawie tych planów opracuje plan ogólno-państwowy.

Pod uwagę brane są w pierwszym rzędzie roboty większe, jak n. p. regulacja rzek, w szczególności Wisły, budowa dróg i dużych mostów i realizacja projektów elektryfikacyjnych. Z drobnych inwestycyj ma się uwzględnić budownictwo mieszkań dla robotników i roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Intencja miarodajnych czynników jest zatrudnić jaknajwiększą liczbę bezrobotnych.

Zamiar obrabowania skarbca na Wawelu. Sekretarz klinik Uniwersytetu Jagiellońskiego opracował plan obrabowania skarbca na Wawelu z pamiątek narodowych. Potrzebne pieniądze na przygotowanie tego haniebnego czynu czerpał z kasy klinik, a towarzyszy do zrealizowania planu dobrał sobie z świata przestępczego.

Wysokość sumy skradzionej w kasie klinik wynosi 20 tysięcy zł.

Sekretarz ten, Władysław Budzisz, siedzi uwięziony, a organa śledcze prowadzą śledztwo.

Zwycięstwo naszych lotników balonowych w Ameryce. W walce o mistrzostwo w lotnictwie balonowem wzięli udział Polacy: pp. kpt. Hynek i por. Burzyński. Wystartowali w Chicago i po 39 godzinach i 30 minutach wylądowali w Riviera a Pierra w Kanadzie. Wylądowawszy, musieli iść sześć dni i pięć nocy przez niedostępne puszcze, nim dotarli do siedzib ludzkich. Wymienieni zwycięzcy lecieli balonem „Kościuszko“ i zdobyli puhar „Gorgon — Benneta“ —

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P-om Z. artykuł wstępny w Nr. 11 „Walczmy o gospodarczą niezawisłość Polski“ nie jest dziełem naszem, ale pióra osoby z poza Redakcji, nieznającej treści naszych korespondencyj. Określenia więc w wymienionym artykule są spostrzeżeniem własnem autora. Za okazywane nam poparcie serdecznie dziękujemy.

P. S. w Kielcach. Znamy dwutygodnik Krakowskiej i Lwowskiej Kongregacji Kupieckiej „Kupiec Polski“, adres jego następujący: Kraków, Wielopole 11. — P. K. O. Kongr. Kraków Nr. 401.220.

P. Sękowi w Brzesku. Daliśmy w poprzednim numerze ogłoszenie w sprawie pożyczki. W sprawie ewentualnej sprzedaży komisowej należy ogłosić, jakich artykułów potrzeba, gdyż my mamy mało danych do bezpośredniego traktowania tej sprawy w imieniu Pańskiem.

„Samoobrona“ — Kalisz — Kanoniczna 2. Wysyłamy regularnie nasz tygodnik, a nie otrzymujemy w zamian Samoobrony.

Prosimy uprzejmie o nadsyłanie „Samoobrony“.

Z półek księgarskich.

„Król Jan III Sobieski“ — stron 32 — Warszawa 1933. r. XX. Salezjanie, ul. Sienna 6, — Cena: 25 groszy.

W jedenastu króciutkich rozdziałach obejmuje autor niepodpisany barwnie i zajmująco opisany życiorys wielkiego króla i jego dzieło największe odsiecz Wiednia,

Książeczka ta odda niewątpliwie usługi tym wszystkim, którzy na tegoroczny jubileusz odsieczy Wiednia potrzebować będą popularnego materjału do przemówienia. X. W.

Gwido Trzywdar — Ralkowski: **„Lew Lechistanu“** (czyli: Zwycięzca z pod Wiednia) — Warszawa — XX. Salezjanie, ul. X. Sienna 6.

Na 29 stronach daje nam autor (najwidoczniej pseudonimowy) pięć scen dramatycznych, osnutych na tle zwycięstwa pod Wiedniem.

Rzecz cała obmyślana jest dla zespołów męskich i przyda się niewątpliwie na obchody, związane z 250-tą rocznicą triumfu króla Jana Sobieskiego.

W nowem wydaniu należy koniecznie poprawić błąd na str. 29 w słowie łacińskiem: Dominum! Należy też, o ile możności opuszczać wyrazy łacińskie. Są one wprawdzie zgodne z duchem epoki, ale sprawiają dużo trudności w popularnych zespołach. X. W.

Rzeczy wesołe:

W menażerji podziwiano odwagę dozorcy, który wchodził do klatki tygrysicy. Na to rzecze obecny szewczyk: „Nie śmiałby on wejść, gdyby tam była moja majstrowa“

Ktoś pytany, komu podobny jest sknera, odrzecze: „wieprzowi, bo dopiero po śmierci na coś się przyda“.

Ojciec: „Dziś się ożeniłeś, myślę, że już więcej głupstw robić nie będziesz!“
Syn: „Ręczę ci ojcze, że to ostatnie“.

Profesor: „Czego nas uczy arytmeka?“
Student: „Niczego, tylko my się jej uczyć musimy“.

Ksiądz do chłopca: „Odkąd uczysz się biblji?“
Chłopiec: „Od stworzenia świata“.

(Wybór anegdot N. B.)

„ECHO MIAST“
jest jedynym organem mieszczańskim w Polsce! Utrzymanie „ECHA MIAST“ to punkt honoru polskich mieszczan!

Chrześcijański Front Gospodarczy
(Kraków — ul. Szpitalna Nr. 18 — I p.)
ma na składzie broszurę prof. Teofila Klinga p. t.
„Żydzi pod Gewontem“.
Cena egzemplarza 25 groszy.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela Drukarnia J. Gablankowskiego Kraków